WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 49. **Bochum, czwartek, 25 kwietnia 1895.** Rok 5.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Alstaden. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Wyczytałem w „Wiarusie Polskim“ korespondencye, w których ubolewano nad naszymi Rodakami, że tak opieszale brali udział w odprawianiu „Drogi Krzyżowej“. Rodacy z Alstaden i Styrum odprawiali także „Drogę Krzyżową“ w każdą niedzielę postu aż do Wielkiego Piątku w kościele w Styrum i jeszcze nigdy tylu Rodaków nie brało udziału w tych nabożeństwach jak tego roku.

Wyczytawszy w „Nauce Katolickiej“, że „Swiętojózefacie“ ma niedobór, postanowiliśmy po odprawieniu "Drogi Krzyżowej“ każdego razu zrobić składkę, przyczem zebraliśmy 16 mr. 85 fen. Niektórzy Rodacy za duszę swych ojców, braci, sióstr i przyjaciół kazali się modlić kierownikowi nabożeństwa i złożyli razem 5 marek, które pan Fr. R. przeznaczył także na „Swiętojózafacie“.

Tak wam Bracia i Siosty, którzyście brali udział w tych nabożeństwach i złożyli tych parę krwawo zapracowanych groszy, dziękuję serdecznym „Bóg zapłać“, i proszę na przyszłość o „Swiętojózafaciu“ nie zapominać.

W końcu pozdrawiam wszystkich Braci Rodaków na obczyźnie i życzę wszystkiego dobrego.

Muelheim nad Renem. W sobotę 6-go i w niedzielę 7-go bm. był u nas Wiel. ks. Leichert i słuchał spowiedzi św. Towarzystwo przystępowało wspólnie do Komunii świętej. W pierwsze święto wielkanocne o godz. 4 tej po południu było polskie nabożeństwo z kazaniem, na które się wielka liczba Rodaków zebrała, gdyż każdy pragnął usłyszeć słowo Boże w ukochanym ojczystym języku. Po nabożeństwie odbyło się zgromadzenie towarzystwa. Poprzednio poświęcił Wiel. ks. L. święconkę, którą następnie przy wspólnej wieczerzy spożyliśmy. Posiedzenie nasze zaszczycił także ks. L. swą obecnością, i wypowiedział poucząjącą mowę. Prócz tego były śpiewy i deklamacye. Wiel. ks. L. i wszystkim Rodakom, którzy nas odwiedzili składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Z Brunświckiego. Z bólem serca donoszę, że tutejsi Polacy bardzo się niemczą. Dowodem tego jest już to, że w pewnem towarzystwie zaczęto się oburzać, gdy pewien Rodak miał wykład z historyi polskiej. Odzywam się do was drodzy Bracia, z prośbą byście się upamiętali, bo jeżeli nic wiedzieć nie chcecie o Polsce, to nie jesteście warci, by was Polakami nazywano. Historyę polską każdy Polak powinien się starać poznać jak najdokładniej, bo wtedy dowie się jacy to nasi przodkowie byli pobożni, waleczni, jak to w obronie wiary św. i ojczyzny krew swą przelewali. Gdy zaś każdy Polak pozna przeszłość narodu polskiego, wtedy nie będzie się wstydził, że jest Polakiem, ale będzie dumny z tego. To też towarzystwa polskie, a szczególniej zarządy tychże towarzystw starać się powinni o rozszerzanie znajomości dziejów ojczystych, bo słusznie powiedział śp. ks. Konstanty Damroht, że kto się stara Polskę poznać, ten się stara o jej zmartwychwstanie.

Magdeburg. Donoszę kilka słów o tutejszej Polonii. W pierwsze święto wielkanocne odbyło się walne zebranie Tow. św. Jana Nepom. Pan Jan Rogała, dotychczasowy przewodniczący złożył swój urząd, gdyż wyjeżdża do Hanoweru. Ta zmiana nie była nam przyjemną, ponieważ p. Rogała był dzielnym przewodniczącym, starającym się o dobro Towarzystwa i nieszczędził pracy i trudu, aby towarzystwo dobrze się rozwijało, za co mu składamy szczerze podziękowanie. Spodziewamy się, że p. R. i nadal pamiętać będzie o Tow. św. Jana. W miejsce p. Rogały został obrany na przewodniczącego p. Czesław Cieselski, a jesteśmy pewni, że urząd ten będzie sprawować sumiennie i starać się będzie o dobro i rozwój Towarzystwa. Na zakończenie odśpiewano: „Wesoły nam dzień dziś nastał.“ Potem mieliśmy bardzo piękny i wesoły wieczór, gdyż przybył do nas rodak nasz p. Wojciech Wróblewski z Krakowa i zaszczycił nas swemi nader pięknemi deklamacyami.

W. Garstecki, sekretarz.

Jak należy wychowywać dzieci polskie na obczyźnie.

Odczyt pana Augusta Czarneckiego na Wiecu polsko-katolickim, zwołanym w Berlinie dnia 17-go marca r. b.

Nie ma ważniejszej sprawy jak ta, dla rozważenia której dziś tutaj zebrani jesteśmy.

Wychowanie dzieci jest dla całego rodzaju ludzkiego tak ważnem, iż słusznie powiedział pewien filozof: „Rodzaj ludzki dałby się poprawić, gdyby poprawiono wychowanie dzieci.“

Prawda ta ma wielką wartość dla całego ogółu ludzkości, lecz o ileż więcej znaczy ona dla narodu, który rozszarpano na trzy części, który pozbawionym jest bytu politycznego.

Uczony nasz Antoni Popławski, powiedział był już w r. 1775-tym: „Jak edukcya młodzi, takie potem sprawy i postępki obywateli, takie sposoby myślenia w prywatnem i publicznem życiu. Jacy zaś synowie krajn, taki i kraj cały; jakie ich rady i zamysły, taki układ społeczeństwa, taka też szczęśliwość lub nieszczęśliwość, na każdego niechybnie spływająca. Tego nas uczą dzieje wszystkich krajów, tego nawet sami na sobie doznajemy“.

W słowie „wychowanie“ podane już są poniekąd dla nas sposoby i środki, o których szczegółowo tu dziś dla braku czasu mówić mi niepodobna. Oto „chować“ mamy dzieci przed niezdrową dla nich atmosferą! Jest niezbitą prawdą, że jedynie naszemu wychowaniu mamy do zawdzięczenia, iż dziś — po stuletniej ciężkiej niewoli — naród nasz duchowo silniejszy, niż był w chwili upadku swego politycznego, a dalej, że od wychowania pokolenia naszego nasza lepsza przyszłość zawisła.

Jak ważną rolę odgrywa wychowanie, i jak ono wpływa na narodów istnienie, to widzimy i ztąd, iż wskutek złego wychowania całe narody giną. Wybitny tego dowód mamy na Rzymianach. Naród silny i w swoim czasie najpotężniejszy na świecie całym, kiedyż podupadł? Wtenczas, gdy przez złe wychowanie zmarniał moralnie. Przywołali Rzymianie do siebie Greków, którzy to niby stali na wyższym szczeblu kultury, lecz moralnie byli zepsuci.

Podobnie zanosi się i u nas na zdemoralizowanie młodzieży. My jednak najbliższych kulturników naszych nie przywołujemy, lecz oni sami do nas się wciskają.

Naród polski dał światu dowód, iż nie jest narodem podłym, niegodnym istnienia, lub nieżywotnym. Inaczej — nie istniałby już dziś wcale, a narody tak zwane kulturne, nie czułyby przed nim obawy. Naród polski pokazał światu, iż w nim tkwi rdzeń zdrowy; udowodnił tem samem, że sposób wychowania u niego nie jest najgorszym. Zasługuje to tem więcej na uznanie, że otoczenie jego przez całe stulecie nie dawało mu żadnego dobrego przykładu.

Obecne bowiem wychowanie tak zwanych kulturnych narodów, jest bardzo nędzne i stoi niżej zera. Widzimy to po owocach tegoż wychowania i wątpię, czyby kto temu chciał przeczyć. Niemcy sami to przyznają i obmyślają środki, któremiby można owej degeneracyi zapobiedz. Tworzą oni obecnie t. z. ligi regeneracyjne. Oto w ubiegłym tygodniu odbyli dwa publiczne zebrania, na których zastanawiano się nad tem, jak zapobiedz chorobie kulturnej. Oby pedagodzy ci jak najrychlej przyszli do przekonania, iż kłamstwo jest tu główną przyczyną złego, wedle słów: „Es ist der Fluch der bösen That, dass sie fortwährend immer Böses gebärt.“

Oby więc nabrali oni przeświadczenia, iż jedynym tu środkiem zaradczym jest zwrot do prawdy, do praw przyrody. Zastanawiają się ludzie obecnie głównie tylko nad degeneracyą ciała i przychodzą do przestraszających spostrzeżeń. Ale to zwyrodnienie cielesne naturalnym sposobem pociąga za sobą zwyrodnienie ducha, w skutkach swych o wiele gorsze.

Dowiedziono statystycznie, iż to skarłowacenie w państwie niemieckim najmniej się okazuje w Prusach Wschodnich i Zachodnich, oraz w Poznańskiem, a więc kraju rdzennie polskim. Wytłómaczyć to sobie można tem, że rodacy nasi żyją w sposób więcej naturalny, skutkiem czego też są zdrowsi tak na ciele jak na duchu. Naturalny sposób życia pociąga za sobą naturalniejsze, a zatem lepsze, bo prawdziwsze wychowanie, stwarzające też lepsze ogólne otoczenie.

Niestety — nie wszyscy możemy z tego lepszego otoczenia korzystać. My oto zmuszeni n. p. jesteśmy tu na obczyźnie mieszkać, gdzie warunki dla wychowania są najgorsze, otoczenie całe dla ducha młodego pokolenia wprost trujące.

Każdy zatem, kto na obczyźnę idzie i na obczyźnie żyje, bierze na siebie jeden obowiązek więcej, to jest — obowiązek starania się o dobre wychowanie dzieci, obowiązek zachowania ich przed obcem zepsuciem. Kto o tym obowiązku zapomina, ten wprost popełnia grzech

przeciw przyrodzie, a wszelki taki grzech ma swe zgubne następstwa. Pamiętajmy tu o tem, że — według słów pisma św. — dzieci nasze — będą sędziami naszymi.“ One będą nas sądziły z tego, jak je wychowaliśmy, jak staraliśmy się zasłonić je przed zdemoralizowanem otoczeniem; będą te dzieci nasze sądziły nas i z tego, czyśmy im skarby ducha przodków, narodowość i wiarę starali się zachować. Całe wychowanie byłoby spaczone, gdyby się dziecko obcego języka najpierw miało nauczyć. Dziecko noszące polskie nazwisko, a nie umiejące ani słowa po polsku, jest haniebnym wyrodkiem; żywym wyrzutem dla rodzica lub opiekuna. Tu w Berlinie jest takie zaniedbanie tem haniebniejszem, iż obecnie każdy z nas ma sposobność nauczenia dziecka przyrodzonego mu języka polskiego. Nauka ta jest bezpłatną, to zatem wyklucza wszelkie tłómaczenie. Dzieci, które w domu z rodzicami mówią po polsku, mogą się całkiem dobrze nauczyć języka polskiego. Skoro więc ten posiadać będą, wychowanie ich będzie naturalnem i prawdziwem. Każdy uczciwy oświecony Niemiec pochwali nam takie wychowanie, a pogardzi rodzicami, którzy o nauce macierzyńskiego języka nic wiedzieć nie chcę. Przecież Niemcy sami także czczą i uwielbiają tych mężów, którzy to swego czasu nawoływali do zamiłowania mowy ojczystej. Przecież powtarzają dziś jeszcze wiersze, jak:

Muttersprache, Mutterlaut,
Wie so wonnesam, so traut! .

(Dokończenie nastąpi.)

Nowoczesne pogaństwo w Berlinie

szerzy się w zastraszający sposób. Zakrystyan protestanckiego kościoła św. Mateusza ogłasza statystykę zawartych w ewangelickich kościołach w Berlinie w r. 1894 ślubów, dalej chrztów, pogrzebów, konfirmacyi itd. W 64 gminach kościelnych zostało w roku przeszłych ochrzconych 35.675 dzieci, czyli 1500 mniej aniżeli w roku poprzednim, pomimo że ludność Berlina bardzo prędko wzrasta. 6659 dzieci liczyło już przeszło rok w chwili chrztu, a z tych 153 liczyło po nad 14 lat. Bez chrztu umarło dzieci protestanckich rodziców 4017. Inne cyfry również wykazują, że bezreligijność i nowomodne pogaństwo coraz szersze ogarnia koła stolicy Niemiec. W parafiach katolickich tak źle jeszcze nie jest, ale zbyt dobrze także nie, co się tłomaczy brakiem kościołów katolickich i dostatecznej opieki duchownej. Nadmienić wypada, że 822 mężczyzn katolików, którzy zawarli mięszane małżeństwa, brało ślub w kościele protestanckim.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. 19-go b. m. o 6 godz. po południu zmarł opatrzony Sakramentami świętemi, po dłuższej chorobie, ks. Jan Hoppe, proboszcz w Czystem pod Chełmnem, w 71. roku życia, a w rozpoczętym 46. roku kapłaństwa swego.

Chełmno. We Wielką Sobotę zmarła nagle na apopleksyą serca jedna ze Sióstr Miłosierdzia, Franciszka Kuchenna, pochodząca z Wolentala w parafii pączewskiej.

Brodnica. Binzer, faktor spółki HKT. pojechał z Grudziądza do Brodnicy, aby tam utworzyć nowe gniazdo nienawiści ku Polakom. Do listy jego zwolenników zapisało się od razu 40 panów.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

W Baranowie pod Kępnem umarła wdowa Obalska w 102 roku życia. Najstarszy syn jej liczy lat 80, a wszystkich dzieci, wnuków i prawnuków żyje obecnie przeszło 50.

Inowrocław. Katolicy niemieckiej narodowości w Inowrocławiu zwołują, jak czytamy w tamtejszym „Kuj. Bote“, zebranie na 28 kwietnia r. b. o godzinie 4 po południu do restauracyi p. Lojewskiego przy ulicy Kolejowej 19 celem naradzenia się co do kroków, które przedsięwziąść wypadnie, aby w tamtejszym kościele katolickim urządzone były kazania niemieckie co niedzielę. Odnośna petycya wyłożoną jest w lokalach p Scheppan przy Nowym Rynku i p. Wentzel przy ul. Wilhelmowskiej do podpisu przez interesentów.

Międzychód nadał ks. Bismarckowi honorowe obywatelstwo i zamierza przechrzcić ul. Wroniecką na ulicę Bismarcka. Po Rawiczu jest więc Międzychód drugiem „patryotycznem“ miastem w Księztwie.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Sieroty. 18-go kwietnia został nasz Przew. ks. proboszcz Ziegler przez Przew. ks. kanonika Bannertha i Przew. ks. prob. Łebka z Wiśniczy uroczyście w swój urząd wprowadzony.

Lipiny. Dziecko 4-letnie introligatora Zwiora dostało się przypadkiem do piwnicy i wpadło do znajdującego się pod nią kanału wodnego, którego otwór jest zazwyczaj zamknięty klapą. Tym razem zapomniano ją zasunąć i niebaczność tę przypłaciło dziecko życiem.

Piekary. W piątek 19-go bm. zmarł w Piekarach malarz Jan Maciejowicz, przeżywszy około 80 lat.

Opole. Ks. kuratus Wrzodek z Opola, rodem z Nowych Zagród przy Raciborzu, dostał od Jego Eminencyi ks. Kardynała Koppa prezentę na probostwo w Opolu, osierocone po św了ierci śp. ks. kanonika Porscha.

Głupczyce. Przed kilku dniami wypadł tu z okna na drugiem piętrze 2 lata mający synek kasyera Socika i złamał sobie kręgi. Smierć nastąpiła oczywiście na miejscu.

Opole. Palacz Stein został na dworcu opolskim przejechany przez lokomotywę. Jedna stopa została mu zupełnie zmiażdżoną. Umieszczono go w lazarecie tutejszym.

Z Raciborza. W ciągu miesiącu Maja będzie Najprzewielebniejszy ks. Biskup-Sufragan dr. Gleich bierzmował w Markowicach, Raciborskiej Kuźni, Liskach, Pogrzebinie, Lubomi i Rogowach.

Gniazdo Bocianie.

Z francuzkiego przełożył

Wł. A.

(Ciąg dalszy.)

Widząc ich Wilhelmina tak zaciętych przeciw Franciszkowi, starała się kolejno ich odeprzeć lub zmiękczyć.

— Henryku — błagała — cóż robisz? czego chcesz od niego? To mój mąż, a twój brat! Ach, nędznicy! dwóch na jednego! Frycu, podły niewolniku! to tak odpłacasz się za moje względy, za mą dobroć dla ciebie? Mój brat stracił zmysły, ty wiesz, jak ten postępek jest karygodny... I ty, H nryku, miej litość dla samego siebie, na imię naszego ojca, w imię honoru, w imę Boga cię zaklinam, nie maż ręki okropnym występkiem!

— Wilhelmino — wyszeptał Franciszek na pół ledwo żywy — nie myśl o mnie... uciekaj, jeśli jeszcze możesz...

— Ja nie ucieknę, przecież mój brat nie będzie tak okrutnym, iżby nastawał na moje życie!... on nigdy nie był niedobrym... Henryku, Henryku, ty...

Przerwała sobie i zakryła twarz z przerażenia. Henryk Steinberg powstał, uczyniwszy Franciszka niezdolnym do ruchu, wyglądał przerażająco: biała piana ukazała się w kącikach ust, muszkuły twarzy ściągały się konwulsyjnie, oczy nabiegły krwią: nic już nie było w nim ludzkiego!

— Ach, Boże! — wołała Wilhelmina przelękniona, to nie jest już mój brat!

Major wskazał na nią Frycowi groźnym ruchem i rzekł: Mój wierny sługo, weź Bertę... ja się zajmę panem Stoffensels...

Reutner stał niepewny i spoglądał na swego pana.

— Może nie usłucha rozkazu szaleńca, myślała Wilhelmina; nadzieja wstąpiła w jej serce.

— Weź ją w swe ramiona — rozkazał Henryk Steinberg — i postępuj za mną.

I głupi Reutner porwał ją w swe żylaste ręce.

Henryk zaś pochwycił nieszczęśliwego młodzieńca jak bezwładną masę.

Oboje małżonkowie słabo się bronili, wydając przytem żałosne jęki. Któżby mógł posłyszeć te jęki w pustym budynku, zamieszkałym jedynie przez starą, słabą i bojaźliwą kobietę?

Wśród tego zamięszania Fryc przewrócił stół, lampka upadła i zagasła. Pokój oświecał tylko słabo blady promień księżyca. Latarka Franciszka stała jeszcze u wejścia do Fluchtwegu. Przy tem słabem świetle wyglądało wnijście tak, jakby prowadziło do grobu.

Baron zwrócił swe kroki ku otworowi, ale Fryc się przeląkł tą nagłą ciemnością.

— Cóż mam czynić, panie?

— Postępuj za mną.

— Dokąd idziemy?

— Do piekła — nie widzisz?

Szaleniec zaczął schodzić z swym ciężarem po nierównych schodach, które prowadziły do skały.

Odpowiedź majora wzbudziła we Frycu pewien przesąd.

Wilhelmina uczuła, jak zadrżał; nie długo jednak przemógł to wzruszenie. Do piekła! do piekła! — powtarzał — dobrze; on jest baronem Steinberg, moim panem, będę jemu posłuszny. Przestąpił odważnie drzwi Fluchtwegu i dogonił majora na schodach wilgotnych i zimnych suteryn.

Postępowali przez chwilę w milczeniu. Franciszek i Wilhelmina zdawali się być bez zmysłów. Ich ciche westchnienia nie mogły być usłyszane.

Gdy doszli do miejsca, gdzie ganek się powiększał, tworzył rodzaj sali, Henryk zatrzymał się nagle i rzekł głośno i uroczyście:

— Zły duchu, mój sprzymierzeńce, mój przyjacielu i mistrzu, wskaż mi miejsce, w którem Emanuel zamknął Bertę i zdrajcę Stoffenselsa!

Odbłysk lampy, którą baron zabrał, padł na grube i silne drzwi skarpca.

Baron wydał ryk śmiechu, ponuro powtarzany echem w suterynach.

— Tak więc — zawołał z dziką radością — przeznaczenie się spełni. Berta i piękny Koniuszy umrą z głodu w Fluchtwegu w Steinberg — piekło mnie wysłuchało.

IX.

Dnia następnego, krótko przed wschodem słońca silne uderzenia w zewnętrzne drzwi Steinbergu zaczęły się rozlegać. Jak już powiedzieliśmy, te drzwi były oddzielone od zamku podwórzem, zarzuconem ruinami, a z którego zrobiono mały ogródek warzywny.

Uderzenia były tak silne, iż je dosłyszał Fryc, mający sobie powierzoną rolę nadzorcy, ogrodowego i odźwiernego zarazem. Wyskoczył z swego nędznego posłania, na którem spał nierozebrany. W budynku tuż obok zamku, ruszył ku drzwiom krokiem ciężkim od niewyspania, z włosami w nieładzie i z oczyma zaczerwienionemi.

Do drzwi walono uporczywie. Hałas ten wywarł dodatni wpływ na odrętwienie Fryca, z jakiem jeszcze walczył.

Chciał rozpoznać przez szpary, źle zbitych drzwi, przybyszów, którzy się w tak gwałtowny sposób zapraszali do zamku; przekonał się też, iż ich było liczne grono.

— Jaki tam djabeł tak pokutuje? spytał. Hałas natychmiast ustał.

— Wiedziałem o jego głupocie — rzekł jakiś głos dobitnie.

— Otwórz, przyjacielu, rozkazuję ci w imieniu Wielkiego Księcia, naszego pana.

— Któż wy jesteście?

— Jestem sędzia...

— Nie można wnijść.

Fryc chciał się już oddalić.

— Otwórz, durniu, otwórz natychmiast! zawołał inny głos jeszcze donośniejszy, jak pierwszy. Ten twój pan, ten zrujnowany baron, ten szlachcic — żebrak, może sobie mieć zaszczyt, gdy go człowiek mego stanowiska odwiedza... Natrze ci uszów za twą bezczelność, a bądź pewnym, że i ja mu w tem pomogę.

— A któż pan jesteś? — spytał Fryc, zatrzymując się znów.

— Jestem synem księcia panującego... możesz jeszcze dodać: kanonikiem z Monasteru.

— Syn księcia!... kanonik! mruczał Fryc, do djabła!

Po chwili odezwał się:

— Nie wpuszczam nikogo.

Po drugiej stronie drzwi dały się słyszeć szepty i przekleństwa.

(Ciąg dalszy nastąpąpi.)

* Z innych dzielnic Polski.

Warszawa. O ks. Arcybiskupie Wincentym Popielu, który tych dni wyjeżdża do Rzymu, mówią, że już do Warszawy nie wróci lecz zostanie Kardynałem i pozostanie w Rzymie.

Częstochowa. W Wielki Czwartek dorocznym zwyczajem dopełniono ceremonii zmiany sukienki na cudownym obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej. Ceremonia odbyła się o godzinie 4 rano; obraz wyjęto z ołtarza, złożono na stole w specyalnie przeznaczonej do tej ceremonii celi po za wielkim ołtarzem w kaplicy i po odmówieniu stósownych modłów oraz odśpiewaniu litanii zdjęto „sukienkę brylantową“ i założono „sukienkę perłową“, przyczem obecni księża i osoby świeckie stwierdzili, iż na wyobrażeniu oblicza Najśw. Panny, pomimo historycznych skaz, dokonanych świętokradzką ręką, nie było ani śladu pyłu, tymczasem sukienka i korona wymagały okurzenia czego specyalnym mieszkiem dokonano. Sukienkę, która ozdabiała obraz w roku zeszłym, złożono w skarbcu.

— Zawieszony w tych dniach wielki kandelaber w kościele jasnogórskim przedstawia wartość 1200 rubli i stanowi bardzo ładną ozdobę.

W Łodzi odkryła policya warsztaty fałszerskie, na których fałszowane sturublowe banknoty. Fałszerzy aresztowano. Klisze przeznaczone do fabrykowania różnych banknotów skonfiskowano.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Parlament został otworzony przez prezydenta Boul'a, który wyraził nadzieję, że parlament spokojnie pracować będzie.

— Drugie czytanie ustawy przeciw przewrotowi ma się odbyć za 14 dni.

— Komisya radząca nad podatkiem od tabaki zbierze się 1 maja.

Drezno. Cesarz przybył do miasta naszego.

Londyn. Anglia nie myśli się mieszać w sprawy chińsko-japońskie.

Weimar. Dotychczas udzielał zarząd kolejowy pozwolenie na używanie książęcej sali poczekalnej na przyjęcie Najprzew. ks. Biskupa fuldajskiego. W tym jednak roku na odnośny wniosek otrzymano odmowną odpowiedź.

Berlin. Niemcy i inne państwa europejskie zamyślają poczynić kroki, by pokój chińsko-japoński nie zaszkodził europejskiemu handlowi.

Sprawy robotnicze.

Członkowie knapszaftu, którzy przez nieszczęście śmierć znaleźli otrzymują na koszta pogrzebu odnośną kwotę od towarz. knapszaftowego w Bochum za pośrednictwem urzędów pocztowych. Zwykle mija jednak kilka tygodni, zanim pieniądze zostaną wypłacone, gdyż naprzód trzeba stwierdzić, ile nieboszczyk w ostatnich 12 miesiącach zarabiał.

W tych przypadkach — osobliwie jeżeli rodzina nieszczęśliwego sama koszta pokrywa — wypłaca, kasa knapszaftowa na odnośny wniosek tymczasowo koszta pogrzebu w wysokości przepisanej ustawami dla inwalidów. Tak samo wypłaca kasa knapszaftowa na odnośny wniosek tymczasowo renty inwalidzkie, jeżeli z jakiegoś powodu ustanowienie renty się przedłuża.

Z różnych stron.

Bochum. W miesiącu marcu udzieliło rady „Biuro ludowe“ 311 osobom, z tych było 183 górników, 31 robotników fabrycznych, 45 rzemieślników, majstrów, czeladników i uczni, 52 należało do rozmaitych zawodów. W zeszłej jesieni urządzono w „Biurze ludowem“, że w każdą niedzielę mogą się robotnicy polskiej narodowości od godz. 10 do 1-szej po polsku rozmówić. W miesiącu Marcu było w biurze 33 takich osób, aby rady zasięgnąć i z pewnością zadowoleni powrócili do domu.

Bochum Zwracamy niniejszem uwagę na ogłoszenie pana Wojczyńskiego z Gelsenkirchen, który podczas misyi polskiej zajmować się będzie sprzedażą polskich książek do nabożeństwa i różnych dewocyonalii. Spodziewamy się, iż każdy grosz polski w polskie wpłynie ręce.

Gelsenkirchen. W kościele parafialnym (w Neustadt) rozpocznie się w piątek 26 bm. misya polska, którą odprawią Wiel. OO. Franciszkanie. Pierwsze kazanie odbędzie się w piątek o godz. $7^{1}/_{2}$ wieczorem, a ostatnie 3 maja o godz. 10 z rana. Podczas misyi można będzie przystępować do spowiedzi wielkanocnej.

Carnap. W połowie maja zostanie położony kamień węgielny pod nowy kościół.

Horst-Emscher. Najstarsza osoba naszej gminy wdowa Plassmann umarła onegdaj, skończywszy w przeszłej jesieni 99 rok życia.

Monachium. Nowy biskup augsburski O. Piotr Hötzl zostanie dnia 1 maja w tumie augsburskim uroczyście konsekrowany i intronizowany.

W Sauerlandzie niemal wszystko żyto pod śniegiem wyginęło, tak że rolnicy pola zaorać i obsiać czem innem muszą.

Camen. Chłopiec szkólny wyratował 13 letnie dziewczę, które niechybnie byłoby utonęło.

Majątek Rothschildów wynosi podług pisma „Signal“ 10 miliardów franków, z których francuz y Rothschildowie jeden posiadają. W roku 1875 nie był majątek Rothschildów ani o połowę tak wielki. Obliczono, że w roku 1965 wynosiłby majątek ten wraz z procentami 300 milionów franków. Z procentów od tej sumy mogłoby mieć utrzymanie 37 milionów ludzi czyli cała ludność Francyi. W roku 1800 nie posiadał dziadek nic; majątek jego datuje od bitwy pod Waterloo.

Niewinnie skazany ksiądz katolicki. Niema jeszcze 5 lat, jak gazety pisały, że we Francyi ksiądz katolicki pewną bogatą panią zabił i zrabował. Z widocznem ukontentowaniem pisały i rozwodziły się wtenczas wszystkie liberalne gazety o tem zajściu i cieszyły się niewymownie, gdy sąd przysięgłych skazał biednego księdza na dożywotne więzienie i na wywiezienie go do Nowej Kaledonii w Australii do kolonii karnych pomiędzy najgorszych zbrodniarzy. Nieszczęśliwy był proboszczem, nazywa się Dimolen i mieszkał w biskupstwie Es. Jak się teraz wykazało, był on ofiarą tajemnicy spowiedzi św. Słówko jedno byłoby mogło go wyratować, milczał jednak, nie chcąc powierzonej mu na spowiedzi tajemnicy zdradzać. Przed rokiem umarł rzeczywisty zbrodniarz. Na łożu śmiertelnem zeznał on wobec kilku świadków swoją zbrodnię i powiedział, że w tym samym dniu, w którym zbrodnię popełnił, wyspowiadał się u księdza Dimolen, aby w ten sposób księdza, który mógł mieć na niego podejrzenie, do milczenia zmusić. Tak więc z cierpliwością nadzwyczajną wstyd, hańbę i wszelkie udręczenia we więzieniu szlachetny ksiądz znosił, aż dopiero teraz po zeznaniu mordercy wolność mu wrócono i sąd niewinność jego uznał.

Ks. Bismarck bardzo się uradował, że go Rawicz obdarzył godnością obywatela honorowego. Magistrat rawicki otrzymał od ekskanclerza pismo, w którem tenże oświadcza, że czuje się „w wysokim stopniu zaszczyconym“ godnością obywatela honorowego Rawicza i że gorąco dziękuje magistratowi i reprezentacyi miejskiej za odnośną uchwałę.

Bismark — moskalofilem. Do deputacyi Niemców z Odessy powiedział książę Bismarck, że Rosya jest dla Niemiec milszym sąsiadem, aniżeli Polska, dla tego należy pielęgnować przyjaźń z Moskalami. Widmo Polski nie przestaje niepokoić żelaznego księcia.

Ogłoszenie.

Prezesów towarzystw polskich w dekanacie **Wattenscheid**, zapraszam niniejszem na rozmowę do **Gelsenkirchen**, na **28 kwietnia** o godz. 2 południu do domu czeladników („Gesellenhaus“) Theresienstr. 9.

O. Andrzej.

Ponieważ na 16-go czerwca w niektórych miejscach odprawia się procesya Bożego Ciała, pielgrzymka do Hardenbergu (Neviges) odbędzie się **23 czerwca**.

To jedyna pielgrzymka, która do Hardenbergu w tym roku będzie. O. Andrzej.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

27-go kwietnia po połud. i 28-go rano spowiedź w **Derne**; po południu nabożeństwo.

26-go po poł. 27go i 28go rano spowiedź w **Essen**; po południu nabożeństwo.

25-go po poł., 26-go, 27-go i 28-go rano spowiedź w **Herten**; 28-go nabożeństwo.

26-go wieczorem o godz. $7^{1}/_{2}$ otwarcie misyi polskiej w **Gelsenkirchen** w parafialnym kościele.

Odbieramy następujące

Sprawozdanie

ze składek, jakie wpłynęły na umeblowanie mieszkania misyonarza polskiego dla Westfalii.

Dochód:

Towarzystwo św. Pawła w Eicklu 15 mr., członkowie tegoż Towarzystwa 16 mr. 50 fen. (wręczył p. Jan Szymański) razem . . .	31,50	m.
Polacy na pielgrzymce w Newiges (dnia 23-go września 1894 r. wręczył pan Stanisław Adamski z Bochum)	59,48	„
Tow. św. Wacława w Linden (wręczył p. Miara)	37,40	„
Tow. św. Jacka w Braubauerschaft (I. rata — wręczył p. Jan Pospiech z Bulmke) . .	20,00	„
Tow. św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf (wręczył p. Fr. Malinowski)	30 00	„
Tow. św. Stanisława w Herne (nadesłał pan Wojciech Kycia)	20,00	„
Tow. św. Wojciecha w Höntrop (wręczył pan Gorynia)	20.10	„
Tow. św. Józefa w Altenbochum (wręczył pan Mikołajczak)	36,00	„
Tow. św. Marcina w Kirchlinde (nadesłał p. M. Dratwiński)	10,00	„
Tow. św. Jacka w Braubauerschaft (II. rata — wręczył p. Jan Pospiech z Bulmke) .	10,50	„
Tow. św. Kazimierza w Baukau (wręczył pan M. Kubiak)	30,00	„
Tow. św. Jana w Wetter (nadesłał p. Fr. Antoniak)	32,00	„
Tow. św. Pawła w Eicklu (II. rata — wręczył p. Jan Skrzypczak z Röhlinghausen) . .	4,00	„
Tow. „Jedność“ w Dortmundzie (nadesłał pan T. Bzyl)	10.00	„
Tow. św. Wawrzyńca w Castrop	32,50	„
Tow. św. Jana Nep. w Barop (nadesłał pan A. Stróżczyński)	10,00	„
Tow. św. Michała w Bruchu (wręczył p. Jakubowski)	25,50	„
Tow. „Jedność“ w Langendreer (wręczył pan S. Stańka	50,00	„
Tow. św. Jakóba w Sodingen	36,20	„
Tow. św. Józefa w Wattenscheid (nadesłał pan Michał Ratajczak)	40,00	„
Tow. św. Jana w Witten (wręczył p St. Wawrzyniak)	72,50	„
Tow. św. Barbary w Gelsenkirchen (wręczył p. Sikora)	12,10	„
Tow. św. Walentego w Bickern (wręczył pan Przewoźny)	25,00	„
Tow. św. Barbary w Bochum (wręczył pan W. Sobek)	20,00	„
Razem	674,78	m.

Na zgromadzeniu Tow. św. Kazimierza w Lütgendortmuud zebrano 8 mr. 35 fen., która to suma przeznaczona została na „Swiętojózafacie“ (zob. nr. 40 „Posł.“ z r. 1894).

Rozchód:

Umeblowanie mieszkania . . .	381,38	m.
Podróż polskiego misyonarza .	78.00	„
Podróż deputacyi do Paderbornu w sprawie księdza polskiego	30,00	„
Razem	489,38	m.

Dochód:	674,78	m.
Rozchód:	489,38	„
Pozostaje:	185,40	„

Powyższe sprawozdanie z dochodu i rozchodu sprawdziliśmy kwitami i znaleźliśmy wszystko w porządku, co niniejszem poświadczamy.

Bochum, dnia 6 stycznia 1895.

J. Jarczyński, Bochum. **M. Kubiak,** Baukau.

J. Wawrzyniak, Weitmar.

Pozostałe pieniądze mają zostać przeznaczone na „Świętojózafacie“. Dla wyjaśnienia nadmieniamy, że meble zostały sprawione po objęciu duszpasterstwa nad Polakami w Westfalii przez Wiel. ks. K. M. Meble te pozostają w klasztorze w Bochum do użytku każdorazowego księdza polskiego.

Szanownym Towarzystwom i Rodakom, którzy przyczynili się do zebrania funduszu, oraz p. J. Bielińskiemu za pośrednictwo w zbieraniu składek, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

Bochum, w kwietniu 1895.

Komitet:

Jakób Żynda. Langendreer. *Stanisław Adamski,* Bochum.

M. Mąkowski, Witten.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski“** aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für Mai u. Juni 1895 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1 Mk. 20 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1 Mk. 20 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

_______________ d. _______________ 1895.

Towarzystwo świętego Marcina w Derne

donosi Towarzystwom polskim, że w niedzielę dnia 28 kwietnia odbędzie się poświęcenie naszej chorągwi na sali p. Schniermanna. Wymarsz do kościoła o godz. 3½. Chorągiew poświęci Wiel. O. Andrzej. Następnie odbędzie się na sali koncert i teatr amatorski pod tytułem „Łobzowianie“, sztuka krakowska ze śpiewami i 4 żywe obrazy. Przychylne nam towarzystwa polskie tak z blizka jak i zdaleka oraz wszystkich bez wyjątku Rodaków zapraszamy na naszą uroczystość

ZARZĄD
Towarzystwa polsko-katol. św. Marcina w Derne.

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze

obchodzi w niedzielę dnia 5-go maja br. VI. rocznicę poświęcenia swego sztandaru w lokalu p. Schmidta „Hotel zum Posthorn“ w Linden Deisterstr. nr. 6 połączoną z przedstawieniem amstorskiem i zabawą z tańcami. Odegrana będzie bardzo pouczająca i religijna sztuka, na tle prześladowania chrześcian w I wieku, pod tytułem **„Hermenegild“**, męczennik za wiarę.

Pozwalamy sobie przeto, zaprosić życzliwych nam Rodaków z Hanoweru i okolicy, a mianowicie zaś sąsiednie Towarzystwa. Wstęp dla członkow 30 fen. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jacka w Braubauerschft

podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 28-go kwietnia po poł. o czwartej godzinie odbędzie swe kwartalne posiedzenie, na którem będzie płata miesięczna i wpis nowych członków, także sprawozdanie kasy z pierwszego kwartału. Posiedzenie zarządu o drugiej godzinie, na którem rewizorowie kasy powinni być obecnymi. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Marcina w Kirchlinde

oznajmia swoim członkom, iż w niedzielę to jest 28-go kwietnia jest posiedzenie zaraz po wielkiem nabożeństwie, dla tego, iż towarzystwo bierze udział w poświęceniu chorągwi w Derne. O jak najliczniejszy udział uprasza **Zarząd.**

Tow. śpiewu polskiego „Harmonia“ w Rotthausen

podaje swym członkom do wiadomości, iż próba śpiewu odbędzie się w niedzielę o godz. ½12 w południe, a potem walne zebranie. Ponieważ ważne sprawy są do załatwienia, prosi się wszystkich członków o przybycie i zarazem prosi się tych, co mają chęć wstąpić do naszego kółka, aby też przybyli na zebranie i dali się zapisać na członków O liczny udział prosi **Zarząd.**

Towarzystwo śpiewu „Halka“ w Bochum.

W niedzielę, dnia 28 b. m. odbędzie się lekcya śpiewu w lokalu p. Bönnigera o godz. 3 po poł. Wszyscy członkowie powinni się stawić punktualnie. Goście chcący dać się zapisać na członków, mile widziani. **Zarząd.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum

Dodatek („Nauka Katolicka“).